

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 805, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynną od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynną od 9 — 6 w. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Krótkowzroczna polityka a rzeczywistość

Nie podobna pominąć bez paru słów omówienia faktu, który podał już pisma niektóre o wyborach do rady miejskiej w Nowogródku z dnia 15-go stycznia b. r. Dnia tego bowiem przeszła bez głosowania w braku zgłoszenia jakiejkolwiek innej listy wyborczej jedyna wspólna lista wyborcza Centralnego Komitetu wyborczego zablokowanych Polaków, Białorusinów, Tatarów i Żydów, desygnowująca radnych do rady miejskiej Nowogródka.

Na tle naszej ponuro zarysowującej się rzeczywistości i coraz bardziej zaostrzających się stosunków narodowościowych fakt to rzeczywiście znamienne i pobudzający do głębokich refleksji.

Minęły dawno czasy wspólnego budownictwa Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, kiedy na polach Gruźwałda i Kluszyńa krew wspólna się lała o wspólne ideały. Minęły czasy wspólnego zmagania się przeciwko przemocy moskiewskiej podczas 150 lat wspólnej niewoli państwowej, minęły czasy wspólnej walki o wyzwolenie w latach 1919 i 1920, gdy w szeregiach dwiżki litewsko-białoruskich dążących ku Dnieprowi lała się krew i białoruska i Polska. Minęły też czasy zatraceniowej beznadziejnej walki partyzanckich białoruskich oddziałów Powstania Słuckiego w imię idei oparcia całej wyzwolonej Białej Rusi o zachód, o Polskę, walki bohaterów strażników w ten czas, gdy wojska polskie zmęczone w pościgu stanęły w półdrogi — a w Rydze bezduszni szamblerze polityczni wytyczali na mapie słup graniczne, mające być wbiwane później w żywe ciało narodu, przepolawianego w ten sposób na dwie części.

Lecz i to jeszcze w stosunkach polsko-białoruskich na razie nie stanowiło punktu zwrotnego. Przyszły wybory do pierwszego Sejmu zwyciężonego. Machjawiizm polityczny rodzimego nacjonalizmu, któremu przewodził wówczas ksiądz Lutosławski do spółki z ciasnym krótkowidzkiem chłopu piastowego za pomocą kunsztownie skonstruowanej ordynacji wyborczej postanowiły usunąć mniejszości narodowe we wschodnich polaczkach Rzeczypospolitej od wpływu na bieg spraw państwowych.

Ordynacja wyborcza po raz pierwszy dała odczuć obywatelom polskim inoplemiennym, że są inaczej traktowani niż rdzenni Polacy. Zmusiło to mniejszości do samoobrony, do bloku mniejszości przeciwko elementowi polskiemu — do rozpadnięcia się Polskiej Rzeczypospolitej na dwa obozy niepolscy i polski.

Zablokowane mniejszości w znacznej części w wyborach odniosły zwycięstwo, ale stały jeszcze na gruncie Państwowości Polskiej, mając nadzieję w ramach liberalnej konstytucji możliwości wywalczenia sobie należnych im praw. Zresztą orjentowały się na Zachód, odrzucając od siebie teorie idące od wschodu i bojąc się tam zatracania.

Jednak praktyka parlamentarna, zetknięcie się z polskim wojującym nacjonalizmem, akty bezprawia zdławienie wszelkich poczynań kulturalnych przeciwstawiały je coraz bardziej polskiej lidel państwowej. I właśnie kiedy kierownicze sfery polityczne narodu Białoruskiego,

zważywszy w możność kiedykolwiek porozumienia się z Polską odwrócić się od niej prawie zupełnie, szukając w Mińsku natchnień dla wyuczonych swych orientacji politycznych, kiedy w centrum w Warszawie i chorobliwego zaślepienia nacjonalistycznego rodzą się coraz to nowe projekty ograniczeń wyborczych dla „Kresów”, kiedy w projektach ustaw samorządowych wprowadza się pomysły pluralnych wyborów i jakichś w kurji narodowościowych dla ratowania zagrożonej rzekomo polskości — tam w Nowogródku na głuchiej prowincji, gdzie nie docierają tak łatwo widocznie, kute misternie w centrum projekty uszczęśliwienia kraju przy pomocy przegródek izolacyjnych i kaftanów bezpieczeństwa nakładanych na obywateli, umiłowanie kraju, współzycie przy pracy codziennej nad wspólnym dobrem pozwoliły bez walki, bez kurji ochronnych i prerogatyw pupalności zgodnie przystąpić do wspólnej pracy dla wspólnego dobra.

Widocznie są rzeczy które łączą obywateli we wspólnej pracy, które każą im się wspólnie szanować i zdążyć do wspólnego celu.

Nowogródek dał przykład, że potrafimy tu sami się i porozumieć i życie sobie ułożyć, niech tylko centrum przestanie nas uszczęśliwiać receptami, pisanymi gdzieś przy biurkach bez znajomości życia, bez znajomości stosunków, dla których te recepty się piszą.

Damy sobie sami radę i prosimy o jedno — pozwólcie nam samym się rządzić we własnym naszym zakresie.

Na zakończenie dla charakterystyki nastrojów ludności Nowogródka, która przejawiała tyle dojrzałości obywatelskiej przytoczymy odczyt Centralnego Komitetu Wyborczego, na czele którego stał znany działacz białoruski Paweł Aleksyuk, a skierowaną do ludności miasta:

Obywatelu! Kierując się dobrem ogólnym i ukochaniem kraju, my, reprezentanci ludności polskiej, białoruskiej, żydowskiej, tatarskiej, postanowiliśmy w dniu 14 stycznia 1926 roku ułożyć jedną skonsolidowaną listę radnych do rady miejskiej m. Nowogródka. Kierowaliśmy się poczuciem głębokiego przywiązania do rodzinnej ziemi i miasta, w którym żyli nasi dziadkowie, urosli nasi ojcowie, a być będą nasze przyszłe pokolenia, jak żyjemy harmonijnie my.

Obywatelu! Dawisz życia społeczeństwa, życia narodów winna być zgoda. Ukochanie ojczyzny winno stać się sztandarowym hasłem nas wszystkich. Podając do waszej ogólnej wiadomości o tej wzniosłej chwili naszego porozumienia, świadomi jego znaczenia; w dzisiejszości i w przyszłości, wzywamy was wszystkich w zrozumieniu tego po-

Sejm i Rząd.

(od wł. koresp. z Warszawy)

Uchwalenie przez sejmową komisję administracyjną projektu ustawy o wyłączeniu i przyłączeniu gmin wiejskich.

Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. Putka (Wyzw.) uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej Radę Ministrów do wyłączenia gmin wiejskich z większych województw i przyłączenia do sąsiednich.

Niech żyje Nowogródek, który dał świadectwo swej twórczej społecznej dojrzałości!

Niech żyje miasto, godne wielkich historycznych tradycji!

mars.

Zjednoczona wspólna lista radnych miasta Nowogródka, która przeszła jednomyślnie bez walk wyborczych.

- 1) Szymanowski Mieczysław — doktor,
- 2) Czechowicz Antoni — urzędnik,
- 3) Orłowski Feliks — ziemianin,
- 4) Orłowski Paweł, obrońca sądowy,
- 5) Kłajewski Lawr — ksiądz prawosławny,
- 6) Safarewicz Selim — rolnik,
- 7) Kieniewski Stanisław — krawiec,
- 8) Lepieszko Feliks — rolnik,
- 9) Birukowicz Jan — obrońca sądowy,
- 10) Chiniewicz Gerazim — rolnik,
- 11) Lebedź Sulejman — urzędnik,
- 12) Ostaszyński Hirs — kupiec,
- 13) Szmerkowicz Dawid — krawiec,
- 14) Ginzburg Majrym — aptekarz,
- 15) Lejzerowski Mowża — właściciel domu,
- 16) Zyskind Dawid — handlarz,
- 17) Niankowski Szloma — handlarz,
- 18) Lewin Mojżesz — dentysta,
- 19) Szwarz Abram Morduch — b. obrońca sądowy,
- 20) Wolfind Icko — kupiec,
- 21) Lelchlin Szajla Rubin — szewc,
- 22) Szapiro Jakob — agent towarzystwa ubezpieczeń,
- 23) Pińczuk Lejba — zegarmistrz,
- 24) Salomon Samuel — nauczyciel.

Obrano w ten sposób 5 Polaków, 4 Białorusinów, 2 Tatarów i 13 Żydów.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze.

Komunikacja kolejowa: pomiędzy Polską a Niemcami — pomiędzy Zachodem a Wschodem, przez Górny Śląsk.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z rokowaniami gospodarczymi polsko-niemieckimi toczą się obecnie rokowania, których celem — uregulowanie komunikacji kolejowej między Polską a Niemcami, normowanej dotychczas umowami prowizorycznymi.

Narady te mają również na celu uregulowanie komunikacji między krajami, położonymi na wschód od Prus wschodnich i Polski. Komunikacja między Zachodem a Wschodem opierać się ma na międzynarodowych zasadach bezpośredniego ruchu kolejowego.

Po za temi sprawami rozpatrywana jest szczegółowo sprawa komunikacji kolejowej przez niemiecki Górny Śląsk.

W związku z tem wyłonily się kwestie techniczne i prawne, szczególnie rozpatrywane i omawiane na konferencjach w Berlinie, celem uzgodnienia interesów obu stron.

Rokowania Gdańska z Polską w sprawie poczty.

GDANSK, 28.I. (Pat.) W odpowiedzi na interpelację co do wykonania orzeczenia Rady Ligi Narodów z września r. ub. w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zgłoszoną w Sejmie gdańskim przez nacjonalistów senat odpowiedział, że rokowania z Polską w tej sprawie już się rozpoczęły.

Pomiędzy przedstawicielami Polski i Gdańska doszło do porozumienia w tym kierunku, że do chwili zakończenia wspomnianych rokowań pozostaje w mocy obecny stan rzeczy w tej dziedzinie.

O czym rozmawiali Briand z Chamberlainem.

PARYŻ, 28.I. (Pat.) Dziś rano odbyło się spotkanie Brianda z Chamberlainem.

W rozmowie poruszono szereg aktualnych zagadnień, między innymi sprawę rozbrojenia Niemiec, administracji Zagłębia Saary, liczbę wojsk okupacyjnych w Nadrenji, reprezentacji polskiej w Radzie Ligi Narodów, węgierskich fałszerzy banknotów.

Rząd Luther'a uzyskał votum zaufania.

BERLIN, 28.I. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu rząd otrzymał w głosowaniu imieniem większości 11 głosów votum zaufania. Głosowało 460 posłów, z tego 160 — za, 149 przeciwko. Wstrzymało się od głosowania 151 posłów.

Komuniści protestują.

KRÓLEWIEC, 28.I. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyły się tu demonstracje komunistyczne przeciwko odszkodowaniem dla rodzin byłych pa-

Przyjęcie wniosku o emigracji robotników polskich do Niemiec przez sejmową komisję Ochrony Pracy.

Na posiedzeniu sejmowej komisji Ochrony Pracy przyjęto jednomyślnie wniosek posła Langer (Wyzw.) i ks. Wójcickiego (ChD) w sprawie robotników polskich, emigrujących do Niemiec. Wniosek ten wzywa rząd do umorzenia i wstrzymania kar administracyjnych i sądowych wobec robotników, którzy do dn. 1 stycznia b. r. udali się na roboty sezonowe do Niemiec bez zezwolenia władz polskich.

Powrót min. Raczkiewicza z objazdu i zdanie relacji przez Niego premierowi Skrzyńskiemu.

Min. spraw wewn. Raczkiewicz powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

W godzinach przedpołudniowych Pan minister przyjął wojewodę śląskiego Biłskiego w sprawie zgłoszonej przezeń rezygnacji ze stanowiska Wojewody.

Następnie pan minister Raczkiewicz był przyjęty przez pana premiera Skrzyńskiego, któremu zdał relację z objazdu województw Poleskiego i Nowogródzkiego.

Konferencja w Radzie Ministrów w sprawie likwidacji strajku tramwajowego i telefonicznego.

W prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja przy udziale pana Premiera Skrzyńskiego, ministrów: spraw wewnętrznych — Raczkiewicza, przemysłu i handlu — Osieckiego, pracy i opieki społecznej — Ziemięckiego na którym omawiano środki w sprawie jaknajrychlejszego zlikwidowania strajku tramwajowego i telefonicznego.

W rezultacie poruczone ministrowi Ziemięckiemu wydanie odpowiednich zarządzeń.

W godzinach wieczorowych okazało się, iż minister Ziemięcki nie mógł doprowadzić do porozumienia w sprawie strajku.

Korespondent nasz dowiaduje się, iż Rząd polecił ministrowi Raczkiewiczowi zlikwidowanie w jaknajkrótszym czasie strajku telefonicznego.

Sprawa podatku majątkowego w Radzie Ministrów.

Jak się dowiadujemy w bieżącym tygodniu odbędzie się specjalne posiedzenie Rady Ministrów, celem rozpatrzenia sprawy podatku majątkowego.

Jak wiadomo sprawa ta napotyka na duże trudności w tonie Rządu Koalicyjnego, albowiem przedstawiciele P.P.S. i N.P.R. domagają się kategorycznie ściągnięcia w całej pełni sumy przypadającej z podatku majątkowego.

Uгода polsko-żydowska, a społeczeństwo żydowskie w Wilnie.

Mija już pół roku, gdy zawarta została tak zwana ugoda polsko-żydowska, której twórcami są z jednej strony ministrowie Skrzyński i Grabski, a z drugiej strony posłowie Reich i Thon, a społeczeństwo żydowskie nie przestaje się nią interesować.

Wyrazem tego zainteresowania służyć może fakt, iż w tym tygodniu odbył się w Wilnie wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie ugody i z udziałem wybitnych przedstawicieli żydostwa tutejszego.

Pierwszy zabiera głos poseł Wygodzki. Oświadcza on, iż pełnię prawa się osiągnąć tylko przy pomocy zdecydowanej i konsekwentnej polityki opozycyjnej. Przyznaje jednak, że liczne interwencje posłów żydowskich użyczyły w znacznym stopniu do-
łę Żydów.

P. Wygodzki żałuje szczerze, iż

nie zawarto ugody ze społeczeństwem polskiem, które, niestety, w przeważającej swej części nie ma zrozumienia dla postulatów wysuniętych przez przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Zgodnie jednak poseł Wygodzki nie zwalcza ugody, jakkolwiek jest przeciwnikiem taktyki, stosowanej przez galicyjskich posłów żydowskich.

Zgodnie z innym zdaniem jest poseł Lubliner-Stuczynski, który stwierdza, iż ugoda zainicjowana przez p. Skrzyńskiego, przeznaczona była na eksport.

Mówca stoi na stanowisku, iż obowiązywać u nas powinna konstytucja w całej swej rozciągłości, co czyni zbędną wszelką ugodę z rządu z pewną częścią społeczeństwa.

Zdaniem p. Stuczynskiego, premier Skrzyński popełnił nietakt, w stosunku do sejmowej reprezentacji żydowskiej, zapraszając do Polski p. Luciana Wolfa, wreszcie dochodzi do wniosku, iż tak zwana ugoda polsko-żydowska społeczeństwu żydowskiemu nic nie dała.

Przedstawiciel sjonistycznej partii pracy „Hitachduth” dr Schwetlering naogół podziela poglądy, wypowiedziane przez swego przedmówcę. Dodaje, iż ugoda pomiędzy społeczeństwem polskiem i żydowskiem jest rzeczą konieczną. Ugoda jednak zawarta przez p. Stanisława Grabskiego traktować należy jako fikcję.

Mówca podkreśla, iż taktyka sejmowa „Hitachduth” od samego początku przeciwstawia się taktyce „Kola Żydowskiego”.

Zdecydowanymi obrońcami tak zwanej ugody okazali się dr. praw Kerzner i p. Rudy.

Dr. Kerzner jest zdania, iż t. zw. ugoda oznacza pewien modus vivendi w stosunkach polsko-żydowskich. Mówca uważa, iż taktyka „Kola Żydowskiego” jest słuszną i że twórcy „Ugody” pragnęli w ten sposób ułżyć ciężkiej doli społeczeństwa żydowskiego. Ma jednak za złe p. p. Skrzyńskiemu i Grabskiemu, iż nie spełnili oni swych obowiązków w stosunku do odpowiedzialnych kierowników polityki żydowskiej w Polsce.

W tym samym duchu przemawiał również p. Rudy.

Ekspertyza, reprezentowana przez p. p. Eliezera Kruka, przewodniczącego Związku Ziemianinów, inżyniera Saula Trockiego, vice-przewodniczącego Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich i inżyn. A. Kroszkina, dyrektora wymienionego Związku, wypadła nie bardzo dodatnio dla t. zw. ugody.

P. Kruk podkreślił, iż dotychczas społeczeństwo żydowskie nie zna jeszcze wszystkich punktów ugody i że „numerus clausus”, który, zdaniem mówcy, ma miejsce w Polsce, winien również być zastosowany przy reformie rolnej, przy przyjmowaniu urzędników państwowych, przy udzielaniu subsydjum dla szkolnictwa i t. p.

Mówca wyraża pogląd, iż ugoda winna być zawarta ze społeczeństwem polskiem, a nie z poszczególnymi osobistościami, stojącymi w tej chwili na czele życia politycznego w kraju.

Reprezentanci kupiectwa żydowskiego w osobach p. p. Trockiego i Kroszkina domagali się od posłów żydowskich kontynuowania na arenie sejmowej o pełne równouprawnienie Żydów.

Naogół dyskusja nosiła charakter rzeczowy.

Przewodniczącymi zebrania byli kolejno poseł Wygodzki i dr. Wirszubiński.

Po wyczerpaniu listy mówców p. Wirszubiński komunikuje zebraniem, iż w najbliższym czasie odbędzie się wieczór dyskusyjny z udziałem prezesa „Kola Żydowskiego” — dra Rejcha i posła Grynbauma, poczem powzięta zostanie uchwała.

Ciekawe, iż „Wilneh Tog”, który skwapliwie zamieszcza wszelkie notatki, mające na celu dyskredytowanie „Kola Żydowskiego” i t. zwanej ugody, dotychczas nie zamieścił sprawozdania z wyżej wymienionego wieczoru dyskusyjnego. (n.)

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia”).

W sobotę 30-go stycznia i niedzielę 31 stycznia

Koncerty symfoniczne
Z udziałem H. Solomonow (skrzypce) i Z. Bortkiewicz-Wyleżyńskiej (spiew)

We wtorek 2-go lutego
Koncert znakomitego pianisty
Józefa Śliwińskiego

Ekspozycja Ministra Skarbu na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu p. minister skarbu Zdzichowski wygłosił obszerną ekspozycję, przyczem powiadał między innymi co następuje:

Powody stanu rzeczy.

Przedstawiając poprawki do budżetu na rok 1926, uważam za swój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy, jaki rząd koalicyjny zastał.

Naprzód bilans handlowy, który za 6 pierwszych miesięcy 1925 roku wykazał deficyt 526 milionów złotych i pozostawił niewielki zapas walut, jaki mieliśmy w końcu grudnia 1924 r., ale również nadzwyczajne wpływy walutowe w r. 1925. Pod względem walutowym niebezpieczeństwo zakumulowało się w październiku i listopadzie, a niemo Banku Polskiego do pokrywania zapotrzebowań walutowych wyraźnie zarysowała się w bilansie z 20 listopada, ogłoszonym 25 listopada. Kilka dni później nastąpiło znane Panom silne załamanie się kursu. Bank Polski, który w dniu 31 maja miał w obiegu 557 milionów zł., w dniu 20 listopada, t. j. w dniu objęcia rządów przez rząd koalicyjny, miał ich tylko 349 milionów. A więc polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego i wywierania przez to wpływu na zapotrzebowania walut była przewidziana i zmniejszenie w ciągu sześciu miesięcy o 208 milionów mogło być w znacznym stopniu zatamowane od wpływów zagranicznych. W dniu 21 maja emisja bilonu wynosiła 207 milionów, w dniu 20 listopada — 410 milionów, czyli znowu plus 205 milionów, tak, że odpływ jednych banknotów kompensuje się równocześnie dopływem innych, przyczem odpływa właśnie pieniądź oparty na obrocie, a przypląwa pieniądź oparty na konsumpcji, bo w znacznym stopniu na budżecie. Wskutek tego działalność tego aparatu precyzyjnego jakim jest Bank Polski musiała być sparaliżowana.

Wydatki przerastały zdolność państwa a nawet możności dochodowe.

Dlaczego to się stało? Dlatego, że cała maszyna państwa była nakreślona na wydatki przerastające nietylko zdolność państwa, ale nawet możność dochodową zawartą w konstrukcji tej ustawy skarbowej jaką stworzyliśmy. Wydatki w r. 1925 wynosiły 1.874.000.000 zł., rzeczywiste dochody bez nadzw. 1.584.000.000 zł., więc deficyt był 290 milionów. Załamanie się reformy monetarnej mogłoby być odparte własnymi środkami, gdyby obrona nie była unicestwiona chorobą budżetu. W r. 1924 zjadaliśmy środki, któreśmy posiadali. W r. 1925 deficyt pokrywany był w całości inflacją, a stwierdzić należy, że tylko zdrowy bilans i zdrowy budżet mogą dać stabilizację waluty. Sprawa waluty i wzrost cen aczkolwiek niewspółmierny do spadku pieniądza groziły przekreśleniem wszelkich planów budżetowych na r. 1926. Pierwszego grudnia kurs wynosił 9,85 16 grudnia kurs oficjalny 10,50 na czarnej giełdzie 12,50. W tym właśnie momencie zaczęły się załamywać i 30 grudnia wynosił już tylko 8,35.

Środki stabilizacji kursu złotego.

Jakimi środkami doszliśmy do tego? Przedewszystkiem wpłynęliśmy na zmniejszenie rachunków reportowych w Banku Polskim i ograniczyliśmy obrót dewizami i to rozporządzenia położyły kres spekulacji. Następnie zaprowadzono kontrolę nad bankami i kantorami bankierskimi, naszkicowano zrównoważony budżet na trzy miesiące i ustawę o zmniejszeniu

wydatków o 40 milionów złotych. Wreszcie w Banku Polskim zapadła uchwała o podniesieniu kapitału zakładowego. Choć nacisk podatkowy w roku 1925 był bardzo wielki musiałem wydać zarządzenie o ściganiu podatków i nieodroczyć opłat z patentów, aczkolwiek było to bolesne. Na polepszenie sytuacji wpłynęły także ciagi, które otrzymała speculacja i pewien wzrost zaufania. Dzięki wszystkim tym środkom od 10 stycznia waluta stabilizuje się około 7,30.

Trudności kasowe.

Druga sprawa — to trudności skarbu w zakresie kasy. Przy deficycie 41 milion złotych, wzrostie zadłużenia dostawcom z 37 milionów na 55 milionów na 1 grudnia 1925 roku przy likwidacji okresu rocznego, która powoduje zawsze pewne wydatki, wreszcie przy zobowiązaniach naszych walutowych zagranicą sprawa kasy była również trudna jak i sprawa waluty. Niezbędne było posiadać pewien fundusz obrotowy. Emisja bilonu była wprawdzie niebezpieczna, lecz dla przejściowej potrzeby i wobec terminowych zobowiązań państwa użyliśmy tego środka. Ustawa z 28 listopada upoważnia do tego ministra skarbu. Operacja taka traktowana była jako czasowa, która rychło wyrównana być musi. W końcu listopada i w grudniu emisja bilonu wzrosła o 30 mil. złotych, z czego już 10 stycznia splecono 20 mil. złotych. Zwiększenie więc ogólnej ilości bilonu wynosiło tylko 10 mil. Dla uregulowania terminowych zobowiązań zagranicznych wyzyskaliśmy także 22 mil. złotych, które stanowiły gwarancję jednego z kredytów interwencyjnych zagranicą — osobowo dzieliśmy te pieniądze zastępując je obligacjami pożyczki dillonowskiej. Cały fundusz obrotowy wynosi więc obecnie trzydzieści parę milionów. Z rozrachunku z Dillonem wpłynęło jeszcze 1.100.000 dolarów. Daniny publiczne i monopole dały w grudniu 131 mil. złotych. Oto środki, które pomogły nam do przebrnięcia tych najcięższych miesięcy.

Przejściowy charakter emisji bilonu.

Wysokość należności dostawcom wynosiła w dniu 15 grudnia 61 mil. a następnie 15 stycznia spadła do 35 mil. złotych. Część tego zostania pokryta specjalnymi kredytami otwartymi dla ministerstw na miesiąc stycznia, między innymi dla ministerstwa spraw wojskowych na 12 milionów. Reszta będzie wliczana do budżetu na rok 1926 z tem, że w najbliższych miesiącach ma być amortyzowana. Jak wspomniałem emisja bilonu wzrosła jedynie o 10 milionów, a więc korzystanie z ustawowego upoważnienia do wypuszczenia bilonu było tylko chwilowe i tylko w tym przejściowym charakterze może być stosowane nadal.

Bank Polski od paru tygodni pokrywa 100 procentowo zapotrzebowanie walutowe i jego kruszczone pokrycie wzrosło o 39,9 proc. Okres ulgowy zamknięty na 1-go stycznia nie przedstawia poważniejszego niebezpieczeństwa kasowego bo zamknięcia się nie niedoborem nieprzekraczającym 20 milionów, a zaletą podatkową w dniu 15 stycznia wynosiła 161 milionów.

Parytet złota.

Wobec interesującej opinii publicznej sprawa powrotu do parytetu złota. Do parytetu złotego można dojść trzema środkami: albo przez obniżenie cen wewnątrz kraju, tak aby siła nabywcza złotego na rynku wewnętrznym była wyższa niż na zewnątrz

drukowanej swego czasu przez „Kowieskie Echo”. Nie jestem stenografem, — opowiada Rwierczenko, ale mam dobrą pamięć. Dlatego będę się starał odtworzyć ze stenograficzną ścisłością rozmowę, którą prowadzono w drugim rzędzie za mną.

— Przepraszam pana, — zapytał pewien języczek swego sąsiada, po wysłuchaniu genialnie poprowadzonego przez genialnego dyrygenta „Tańca Anitry”, — czym pan to wytlumaczy?

— Co?

— No to, że on tak znakomicie dyryguje!

— Poproś karzelek.

— To znaczy... co pan chciał przez to powiedzieć?

— Mówią, że ten Ferrero to karzelek, który ma już ze czterdzieści lat. Uczono go w ciągu jakichś lat trzydziestu, a teraz dostał dyplom?

— Ależ to niemożliwe! Niech pan spojrzy na jego twarz. Karzeleki mają twarze zmięte, pomarszczone, Willi zaś ma typową buzię osiemnastoletniego urwisia o rysach delikatnych i dziecinnych.

Stany Zjednoczone w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości.

WASZYNGTON. 28.I. (Pat). Senat uchwalił 76 głosami przeciwko 17 przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Ewakuacja strefy kolońskiej.

PARYŻ. 28.I. (Pat). Konferencja Ambasadorów przesłała ambasadorowi niemieckiemu notę z oznajmieniem, iż ewakuacja strefy kolońskiej zakończona zostanie o północy 31 stycznia.

Pertraktacje sowiecko-japońskie.

BERLIN. 28.I. Z Moskwy komunikują, że wystannik S.S.S.R. w Tokio zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o rozpoczęcie pertraktacji dotyczących rozgraniczenia sfery wpływów w Chinach i Mandżurji.

Katastrofa na morzu.

NOWY YORK. 28.I. (Pat). Radjodepesza wysłana ze statku amerykańskiego „Roosevelt” donosi, iż załoga tego statku wyratowała 12 ludzi z załogi rozbitego skutkiem burzy parowca angielskiego „Antioch”.

„Roosevelt” po uspokojeniu się burzy usiłował będzie przyjąć z pomocą pozostałe części załogi, złożonej z kapitana statku i 12 marynarzy. W czasie niesienia pomocy statek amerykański stracił dwóch ludzi ze swej załogi.

Zatonęło przy tem pięć szalup ratunkowych.

nym, albo przez aktywny bilans płatniczy, jak to było w Anglii, albo też przez konsumowanie rezerw. My musimy pójść tą pierwszą drogą przez odpowiednią politykę cen, co doprowadzi do najważniejszej rzeczy — stabilizacji miernika wartości — pieniądza, po kursie takim, aby siła nabywcza złotego wewnątrz kraju była większą niż zewnątrz. — Jeżeli obniżymy ceny przez rewizję kosztów produkcji, zdając z niej ciężarów i zmniejszenie ceny oprocentowania kapitałów, to wówczas dopiero wolno nam będzie poprawić kurs waluty przybliżając się do parytetu złotego.

Pożyczka zagraniczna.

Nad znaczeniem pożyczki zagranicznej zatrzymać się nie będę. Wpływ jej na podniesienie wytwórczości i obniżenie stopy procentowej jest jasny, ale sam przypląw takiej lub innej pożyczki zagranicznej jest niedostateczny. Niezbędne natomiast jest wytworzenie takich warunków, które umożliwią przypląw kapitałów z zagranicy do naszego życia gospodarczego. Co do pożyczki, to myślę możemy, tylko o takiej, która będzie na dogodnych warunkach. Trzeba mieć walutę na planowanie procentu i amortyzację, trzeba mieć zdrowy budżet — budżet nad równowagę. Musi się odbyć proces likwidacji inflacji, przystosowanie naszego przemysłu i warsztatów do gospodarczej struktury państwa i do nowych rynków, które musimy zdobyć. Ten okres, który wyraża się cyfrą 341 tysięcy bezrobotnych i 10 milionów złotych miesięcznie na zasiłki, musimy przebrnąć, jednocześnie jednak konieczny jest wysiłek wszystkich, aby był najniej bolesny, natomiast był twórczy i wyleczył nas z dotychczasowych błędów. Czas ten musimy wyzyskać na przygotowanie pożyczki zagranicznej pracując na wszystkich polach nad kredytem państwa.

Jest wiele sił, które pracują w tej dziedzinie na niekorzyść Polski. W ciągu ostatniego okresu w prasie Stanów Zjednoczonych nie można było umieścić ani jednej przychylniejszej informacji o stanie rzeczy w Polsce. Nieostrożne niekiedy wzmianki w prasie polskiej wyszkiwane są przeciw nam. Musimy informować o Polsce z pierwszorzędnych źródeł i opomowywać te ataki.

Znaczenie misji profesora M. Kemmerera polega nietylko na tem, że jest powagą w swoim zakresie, ale i człowiekiem, z którego zdaniem liczy

się poważnie przez Federal Reserve Banku instytucji emisyjnej Stanów Zjednoczonych. Ważnym więc było by prof. Kemmerer przekonał się naocznie o wysiłkach rządu w dążeniu do równowagi budżetu w kierunku polityki wykluczającej wszelkie formy inflacji.

Warunkiem korzystnej transakcji jest wartość i opinia firmy, z którą się te transakcje zawierają. W interesie państwa jest wchodzić w stosunki tylko z pierwszorzędniemi firmami. W stosunku do Bankers Trustu chodziło o to, aby się przekonać w jakim stopniu wydzierżawienie monopolu tytoniowego może się przyczynić do stworzenia podstaw dla operacji pożyczkowej na większą skalę, mianowicie około 100 milionów dolarów, i w jakim stopniu udział w zyskach przedsiębiorstwa może wpłynąć na uzyskanie dogodnej pożyczki.

Monopol tytoniowy i Bankers Trust.

Dochody z monopolu tytoniowego nie mogą być przedmiotem podziału, co się państwu należy przez sam fakt posiadania tego przedsiębiorstwa. Nę tem stanowisku stałem i stać będę. Delegacja Bankers Trustu zbadała organizację monopolu zaszłała się z sytuacją finansową Polski i na tle jej sprawozdania otrzymała propozycję. Prócz warunków, aby do 8-go marca nie partraktować z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego, żadnego innego zobowiązania rząd w tej sprawie na siebie nie wziął. Zawarcie tej transakcji zależne jest od rezultatów układów z Banca Commerciala w związku z umową włoską i zależy od zatwierdzenia tej umowy przez ciało ustawodawcze. Bankers Trust jest firmą pierwszorzędną. Stoł za nim American Tobacco Company jedno z największych przedsiębiorstw tytoniowych świata. Dotychczasowe umowy są krokiem ku nawiązaniu nowych poważnych stosunków finansowych z zagranicą.

Wysiłki — ku zmniejszeniu wydatków.

Na pytanie dotyczące funduszu gospodarczego odpowiem, że jest on częścią wpływów z pożyczki amerykańskiej. Na kolej Gornośląską ze względu na wagę tego przedsiębiorstwa asygnuje się po za budżetem 2.500.000 złotych miesięcznie. Jaki dotychczas zrobiono wysiłek celem zmniejszenia wydatków? Wysiłek około zmniejszenia budżetu na rok 1926 dokonany w znacznej mierze

przy pomocy delegatów oszczędnościowych Ministerstwa Skarbu, ale również i przy dużej pomocy Ministerstwa, zwłaszcza Ministerstwa Spraw Wojskowych i Oświaty, doprowadził do sumy 1.730.000.000 złotych. Jest to więc w porównaniu z realnym budżetem na rok 1925 wynoszącym 1.999.000.000 wysiłek duży.

W zestawieniu z wykonaniem budżetu na rok 1925, obejmującym 1.874.000.000 złotych przedstawia to sumę skromniejszą o 144 miliony, ale trzeba też uwzględnić, że nastąpił wzrost w normalnych sumach wydatków rzeczowych, tudzież walutowych, które wynoszą w całym budżecie około 100 milionów.

Dochody. Konjunktury eksportowej — urodzaj.

Teraz co się tyczy dochodów, oczywiście musi się tu pominąć pozycję osiemdziesięciu kilku milionów z cel, która wynika z naszej wyjątkowej sytuacji i z naszych rozporządzeń w zakresie ulg celnych. Były to wpływy zupełnie sztuczne. Na niekorzyść 1926 roku przypada dalej ostrość kryzysu gospodarczego i fakt, że ilość bezrobotnych wzrosła ze 160 tysięcy na 340 tysięcy, a dalej fakt zaniku wielu przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony niektóre przedsiębiorstwa weszły w okres korzystniejszej konjunktury eksportowej, a rok 1926 przypada po roku, w którym był większy urodzaj, niż w 1924. A więc wprawdzie dla ostrożności nie ma się prawa prelininować dochodów wyższych, ale nie ma też dostatecznego powodu, by przypuszczać, że te wpływy obliczone są w sumie zbyt wygórowane i że budżet wskutek tego będzie nierealny.

Budżet poprzedniego rządu — a obecny.

W budżecie poprzedniego rządu wpływy były obliczone na 1.430 milionów zł., wpływy faktyczne wyniosły 1.331 milionów zł. W budżecie obecnym wpływy obliczone na 1.267 milionów zł., a więc mniej więcej o 70 milionów mniej. Po ustaleniu wydatków mają Panowie budżet, opancerzony istniejącymi ustawami i organizacją administracji, a po drugiej stronie — realne, ostrożne obliczenie dochodów.

Przez zmianę ustawodawstwa i organizację administracji — ku równowadze.

Równowagę osiągnąć można tylko przez zmianę ustawodawstwa i reorganizację administracji. Tutaj do dyskusji rzucam cyfrę 130 milionów, jako tę sumę, która w ten sposób mogła być oszczędzona — 72 miliony możnaby oszczędzić przez zmniejszenie wydatków przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolei, które do tychczas nie były przedmiotem żadnego wysiłku oszczędnościowego. Wartość wszystkich przedsiębiorstw nieprzemysłowych i górniczo hutniczych bez kolei, lasów i poczty wynosi 260—300 milionów, a według budżetu mają one dać tylko 581.000 dochodu. Tu otwiera się wielkie pole do reorganizacji, bo jest oczywiście niedopuszczalnym, ażebyśmy, posiadając taki majątek, wolny w wielu wypadkach od podatków, mieli się kontentować tak małym zyskiem. W dziale kolei możnaby oszczędzić około 70 milionów, co przy budżecie kolejowym 900 milionów nie będzie wynaganiem fantastycznym.

Równowaga, oparta na fikcji uspiłaby tylko naszą czujność. Deficyt, wykazany przez trzej rachunek, ma nas pobudzić do czynu i to jest formuła tego budżetu, który panom przedstawiam. Wysiłek minimalny doprowadził do równowagi, co jest koniecznością państwową, maksymalny doprowadził do nadrównowagi, która nam jest potrzebna, bo nie mamy wcale zapasów kasowych. Jako b. przewodniczący komisji budżetowej przez dwa lata z całym ciężarem kontroli parlamentarnej nad budową budżetu i wszystkie korzy-

ści, które z niej płyną. Mimo to odwołuje się do komisji z prośbą, by traktowała ten budżet w tempie przyspieszonym, w tempie pewnego zaufania co do tego, że w wielu pozycjach już maksymalny wysiłek został zrobiony.

Samopomoc bezrobotnych i walka z głodem.

W każdym z czasopism, po całej Polsce, spotykamy wzmianki o wzrastającym wciąż bezrobociu, jednocześnie o wypadkach samobójstw, omłdń i śmierci na tle głodu, niedojadeń i nędzy, tembardziej w większych skupieniach ludności, w okolicach miast. Zarządzić temu jak widzimy ni rząd ni samorząd w należytym miarze nie może, mimo iż wydawane są zapomogi, zasiłki bezrobotne, organizowane są prace i t. p. lecz ta pomoc wystarczy i to nie zupełnie setkom ludzi, a nie tysiącom. A głód, jak wiadomo, razem w parze z bezrobociem chodzi, bo i pomyśleć za jakie to środki nabędzie sobie taki bezrobotny kawał chleba, korzec ziemniaków, warzyw nie mówiąc już o mięsie, najbardziej to odczuwa człowiek który utrzymuje rodzinę.

Otoż niespodziewając się przedko pracy, w tem wypadku, sami bezrobotni przy pomocy rządu i samorządu, powinni przyjąć sobie z pomocą.

Wkrótce rozpoczyna się wiosna, a za nią lato, należy je wykorzystać i zorganizować roboty przy uprawie warzyw, ziemniaków dla wojska, ochron, burs i t. p. Na to przy pewnym poparcu rządu możnaby dostać zaliczki i majątki państwowe położone bliżej miast, siłę sprężającą z miejskich garnizonów, nasiona i nawozy, w końcu roku urodzaj oddać tym instytucjom którym rząd wskazuje, a przy tej akcji zatrudnić dość dużo robotnika, przeważnie kobiet i dzieci. Jednocześnie trzeba byłoby zająć się produkcją warzyw dla siebie samych, rozchodzić się o ziemię, nawozy, nasiona, organizację pomocy fachowej i małe zasiłki pieniężne na drobne wydatki. Zachodzi pytanie czyby tej akcji się mógł podjąć.

Otoż czytelnik niedawno ogłoszenia ze Magistrat m. Wilna wydzierżawia z kwietnia b. r. swoje podmiejskie majątki i działki ziemi w śródmieściu, przestrzeń tej ziemi wynosi do 250 ha, a ponieważ świadczenia na bezrobotnych musi być i Magistrat m. Wilna, więc najlepiej magistratowi te akcje rozpocząć wydając zamiast znikomych zapomóg pieniężnych, zapomogi w naturze w formie działek ziemi w majątkach swoich, ziemniaki na sadzenie i nasiona. Na 1 hekt. można mieć mniej więcej 10 działek tak wielkich, aby je łatwo uprawiał z osobną 1 człowiek, przeto na 250 ha. Straty jakie poniesie Magistrat nie wydzielając te majątki będą nie duże, ocenając dzierżawę za rok 250 h. w 10.000 zł. musimy skreślić z tej sumy zyski jakie otrzyma Magistrat przy urządzaniu tam działek ogrodowych, gdzie będą przeprowadzone meljoracje, które wydadzą gospodarstw podniosą na długie lata jak to: drenowanie chociażby za pomocą odkrytych rowów, usunięcie kamieni, wytrzebiecie krzewów, użytkowanie dotychczasowych nieużytków, dokładna uprawa, nawożenie, połączone z równaniem powierzchni i t. p.

Co się tyczy nawożenia to takowe uskutecznić można przy pomocy obozów asenizacyjnych, miejskich „Autosenizacji” i prywatnych wydając odnośnie zarządzenia, aby w tych majątkach te nawozy również śmiecia, żnóg z ulic w oznaczone miejsca zwożono, przyczem jak w Małych Leoniszkach mając torf od razu nim zasypywać je, a później na działki sami bezrobotni je zwozić, tylko te roboty trzeba wkrótce zacząć i nie

Sztuka, publiczność i krytyka.

Kiedy czytam i słyszę głosy publiczności, tak tłumnie bywającej na przedstawieniach „Reduty”, serce mi się raduje, że oto sztuka wchłania w siebie coraz szersze masy, że publiczność uczy się rozumieć i oceniać te sztuki, że odczuwa jej potrzebę i jej wpływ na siebie. A nie tak dawną te jeszcze czasy, kiedy artyści skarżyli się na niezrozumienie ich pracy, na przysłowiową „obojętność ogółu”, ale to podobno było nie u nas i nie teraz, lecz gdzieindziej i kiedyś.

Leży oto przedemną nowelka, osnuta właśnie na tle stosunku publiczności do sztuki, pióra znakomitego, przedewszystkiem zmarłego humorysty rosyjskiego, Arkadjusza Awerczanki, opowiadająca o następującym zabawnym zdarzeniu, jakie przytrafiło się jej autorowi na koncercie symfonicznym, którym dyrygował genialny, dziewięćdziesięcioletni chłopiec, Willy Ferrero. Fragment, który tu przytaczam, wyjęty jest z większej całości,

— A więc, w takim razie — to hypnotyzm.

— Jaki hypnotyzm?

— No taki, wie pan, co usypia. Zahypnotyzowano chłopczyka i wypuszczono na estradę: wywijsz sobie pętelką!

— Przepraszam. Wszyscy uczeni są zgodni na tym punkcie, że pod wpływem sugestji człowiek może czynić to, co umie i wstanie świadomości w zwykłym życiu. Naprzykład: można zmusić pannę siłą hypnozy by pocałowała znajdującego się obok mężczyznę, ale nie można zmusić jej, by mówiła po angielsku, jeśli przedtem nie znała tego języka.

— Naprawdę?

— Ależ tak!

— W takim razie to wszystko bardzo dziwne.

— Otóż właśnie. Dlatego też się pytam: w jaki sposób panby to wytłumaczył?

— Może go męczył?

— ?

— Niby tak, jak owych małych akrobatów. Mówią, że ich przelamują, o nawet w mleku gotują, aby coś zmiękły.

— Co też pan opowiada! Któż widział, by dyragenta w mleku gotowano!

— Nie mówię tego w znaczeniu dosłownym — w mleku. Być może, iż chłopca poprostu torturowano, że się nad nim znęcali: zapiją za włosy i szarpali „dyrygu”, padlecu”. Chłopczyna płacze, ale dyryguje. Niekiedy nawet głodem ich morzą...

— Ależ, mój panie... Poczóż tu się znęcać! Ot, nawet kłowny, którzy demonstrują w cyrku trenowane koguty i szcury — nawet ci działają dobrocią.

— E, tam z pańską dobrocią. Jeżeli osiągnięto co za pomocą dobroci — to same głupstwa. Kogut, połączony z dżobem za sznurek, strzela z pistoletu, a szczur spaceruje w mundurze zawiadowcy. Ma pan całą dobroć!.. A tutaj — taki męlec dyryguje orkiestrą symfoniczną.

Tego dobrocia się nie dziada.

— Więc, zdaniem pana, rodzice nad nim się znęcałi? Osobliwa hypothesis. A według pańskiej recepty to tak wygląda: bierzemy zwyczajnego malca, zacinamy go głuc, bić, znęcać się nad nim i chłopiec po roku

po dwóch dyryguje orkiestrą tak, że wzbudza zachwyty! Nałwie pan patrzy na rzeczy.

— Przepraszam. Pan ciągle mnie pyta: wytłumacz i wytłumacz. A jak to pan sam tłumaczy?

— Co Willy Ferrero?

— Właśnie.

— Ja sądzę, że wyjaśnienie tego zjawiska, jeżeli wogóle istnieje, jest bardziej skomplikowane. Ostatnie zdobycie optyki...

— Pan sądzi, że to za pomocą luster?

— Proszę?

— Wie pan: lustro pod odpowiednim kątem ustawione... Magicy i to potrafia.

— Nie, to drobnostka! Widziałem tego lata w „Kwarjum” mechanicznego portreciście. Siedział sobie jakiś człowieczek i malował portrety osób z publiczności. Niech pan sobie wyobrazi, że dowiedziałem się, jak się to robi: figura była połączona elektrycznymi drutami F prawdziwym malarzem, który siedzi sobie za kulami i rysuje na innym papierze. I co pan myśli: tak to było sprytnie urządzone, że ten mały artysta z ge-

njalną dokładnością powtarzał ruchy żywego malarza i rysował rzeczy bardzo podobne.

— Za pozwoleniem. Mechanicznego malarza można poruszać elektrycznością, ale ten Ferrero — to żywy chłopiec. Jego nawet profesoria wie oglądali.

— Hm, racja... Ale skoro tak, to zupełnie nie rozumiem: czemu to się dzieje?

— Nie mogłem dłużej słuchać tej rozmowy.

— Hej, panowie. To wszystko, coście mówili, jest być może bardzo ładne, ale dlaczego nie moglibyście przypuścić rzeczy daleko prostszej niż elektryczność i system zwierciadeł...

— Mianowicie?

— Mianowicie — ten chłopiec poprostu jest genialny!

— Eh, wybacz pan, — odparł mi jeden z nich, autor teorii o katownian, — oto właśnie chodzi, że takie wyjaśnienie było by zbyt łatwe...

Bywałec.

STRZĘPKI.

Sprawa lokatorska w Sejmie.

Ponury karnawał. Dziwnie bezbrzytnie upływa w tym roku karnawał w Wilnie. Ani widać, ani słychać, by się ludzie bawili. A przecież tyle wokół mamy powodów do radości...

Naprzekład w Warszawie. Dość wziąć pierwszą lepszą gazetę stamtąd, by przekonać się, że stolica nie próżnuje. Dzień w dzień białe pod wezwaniem wszystkich świętych opiekunów...

Bal na odczynalych, bal na rachylików, podwieczorek na nieszczęśliwych kawalerów, czarna kawa dla nie mogących wyjść z zamą panien i t. d. i t. d.

Ponieważ, jak przypuszczam, obecny zastój karnawałowy w Wilnie jest wywołany brakiem inwencji w tym kierunku u naszych inicjatorów, niżej podaję spis szlachetnych celów, na które można wyprawić z powodzeniem nie wtem ile zabaw i przejażdżek parę tysięcy kilometrów.

A więc: na zredukowane autobusy i taksometry, na uruchomienie nowego "pletutka", na naprawę bruków wileńskich, na zubożenie magistrat pod wezw. św. Blurokracego, na oświetlenie elektryczne ulic wileńskich etc.

Nechby te bałe doszły do skutku, a ręczę, że miasto nasze rajem by się stało kwitnącym.

Kuba.

zwlekać z nimi. Na zakup nasion można uzyskać subsydia czasowo i u rządu, które mam nadzieję Magistratowi odmówione nie będą.

Co się tyczy organizacji pomocy fachowej to z tą chętnie sądzę, że pospieszą organizacji takie jak Tow. Ogródnicze Wileńskie, Zw. Kółek Rolniczych i Tow. Rolnicze, które w swoich szeregach sporo fachowców naliczają. Rząd zaś ze swej strony może podbić bezrobotnych do tego rodzaju samopomocy, wydając zatrudnionym w ogrodach, w pierwszej kolej, zapomogi pieniężne i t. p. Sami zaś bezrobotni, gdy otrzymają na jeśnien "zasilek" w postaci wyhodowanych przez siebie ziemniaków i warzyw, będą szczególnie radzi że mniej ucześnie wsiadli do społeczeństwa i rządowi w tak trudnym czasie, i nie tak strasznie im będzie widmo głodu.

Mahatma K.

Rad praktycznych znaj dziesięciolator A wszystko wnet ci pójdzie sporo: Chcesz coś sprzedać? kupić pyś chciał? Dać pracę? chesz—byś pracę miał?

Ku znalezieniu zguby przyjdzie? Żonę dostać? zamaż chesz wyjść? Zyczyć kapitał ulokować? Mieszkanie znaleźć?—odnajmować.

Cel osiągniesz tanio przecie Ogłoszeniem swem w gazecie Jadnej, dwu, trzech—w ilu chesz—Garbarską pod pierwszy śpiesz

do Biura Reklamowego

Stefana Grabowskiego

Garbarska 1, róg Rd. Mickiewicza. Telef. 82.

Kobieta-lekarz

Dr. Zofja Zeldowicz

Choroby kobiece, weneryczne i skórne. Przyjm. 12—5. Ul. Mickiewicza 24 m. 4.

Popierajcie L. O. P. P.

WOLNA TRYBUNA.

Na tle wydarzeń w Madrasie.

Nadesłane z kół teozoficznych z prośbą o umieszczenie.

W ciągu ostatnich kilku tygodni coraz częściej zaczynają pojawiać się w prasie wzmianki lub nawet większe artykuły, omawiające w sposób przeważnie bardzo złośliwy, a często wręcz wrogi, fakt, który jedni nazywają Przyjściem Wielkiego Nauczyciela Świata, inni — proklamowaniem "nowego Mesjasza".

Co się tyczy artykułu zamieszczonego w piśmie codziennym rosyjskim „Za Swobodu” („Mimochochodno Kryszna Murti” Nr 15, 20 stycznia r. b.) — to stoi on pod względem tonu ocale niebo wyżej. Autor zajmuje wprawdzie wobec samego faktu „Przyjścia”, czy jakkolwiek to nazwiemy, stanowisko mocno sceptyczne i nacechowane dużą dozą złośliwości; jest to jednak złośliwość szlachetnego pozytywisty, który, zamiast tego żeby zgóry przesądzać sprawę, skłonny jest raczej powiedzieć: „Nie wiem. Zobaczymy”. Dużo daje do myślenia w tym względzie ustęp z artykułu (przekład mo

Karygodną jest ospałość naszych suwerenów, którzy ze spokojnym sumieniem mogą patrzeć na ten tłok 6-10 procentowy, wyciskający co kwartał ostatni grosz przesłankiety krwawym potem, przymierzającego z głodu i chłodu lokatora.

Zamiast wstrzymania biegu 6 proc. stawek kwartalnych, 95-100 proc. ludności miejskiej rzucono ochlap w postaci nowelizacji Ustawy o Ochronie Lokatorów, nowelizacji zakrawającej na niekację kpinę z tysiącnych rzesz szakujących dachu nad głową.

Dobroczytny rządowi proponują wstrzymanie biegu stawek komorniczych tylko na lokale jednoizbowe, gdyż w ich wielokopainskim rozumowaniu robotnik, urzędnik, lub wyrobnik tylko w jedno-izbowych noraach zamieszkiwać muszą, a ci którzy z braku lokali mniejszych po kilka rodzin mieszczą się w lokalach większych — są to ludzie zamożni — bogaci, z nich kamienicznik może zdzierać ostatni łach z karku.

Jeżeli dla uzdrowienia bytu Państwa niezbędne są ofiary kosztem redukcji plac urzędniczych, zwinięciem warsztatów pracy i zniesieniem kilkudziesięciu katedr na wyższych uczelniach polskich, to niezrozumiałem jest dlaczego Rada Ministrów nie uważa za nieodzowne zredukować bieg stawek komorniczych, dlaczego kosztem ofiar sanacji skerbu, zasila kiesy posiadaczy nieruchomości?

Gdy byt kraju zagrożony w takim stopniu, iż targnięto się na redukcję katedr na uniwersytetach, to nie może być mowy by rząd przystąpił się o zapewnienie 6 proc. zwyżki kamienicznikom, czego nie stosuje do żadnych przedsiębiorstw w Polsce.

Różniczkowanie lokatorów według nomenklatury 80 i 120 złotych, kwestij mieszkaniowej nie uzdrawi, a głośkanie rocznym moratorium zrukuje posiadaczy jednoizbowych chałup i zwiększy zastępy nędzarzy. W tej sprawie powinni zabrać głos nasi suwereni, gdyż od nich zależy jaki obrót sprawa weźmie, przeto z zapartym oddechem rzesze lokatorskie oczekują decydującego Credo swych wybrańców za których oddali swe głosy podczas wyborów do Sejmu.

Jeżeli podczas debatów nad Ustawą z dnia 11.IV.24 r. wierzyliscie w potęgę złotej, jeżeli uchwalając wbrew ostrzeżeniom wysokie stawki liczone na rozwój przemysłu i handlu w kraju, to dziś gdy rozwiali się sny złote i zewsząd widzimy wyciągnięte błagalnie dłonie, lub groźnie zacisnięte pięści, obowiązkiem posła i rządu jest stanąć w obronie wyzyskiwanych: zahamować niepoimierzy wzrost czynszu i tem ustrzedz kraj od niepożądanych wstrząszeń i ekscesów.

Racjonalna nowelizacja Ustawy o Ochronie Lokatorów winna zainteresować p.p. posłów i senatorów, jak również i przedstawicieli rządu p. Skrzyńskiego, gdyż niepodobna marzyć o spokoju w kraju, gdzie nożyce redukcyjne obcinają pobory pracowników mięsni i mózgu, omijają tych, którzy w wielu wypadkach na życie polskiego pieniądza, na protekcyjnych pożyczkach, lub bogobojnych dostawkach stali się multimilionerami.

Rząd p. Grabskiego głuchy na skargi głodnych i bezrobotnych, upadł i być inaczej nie mogło, gdyż niepodobna, by pozabawione pracy i kęska suchego chleba tych, którzy w

ciężkiej potrzebie przelewali krew w obronie Ojczyzny, gdy inni z wyładowaniami walizkami mknęli w Poznaniańskie tworzyć nowy rząd, lub wywołili swe skarby zagranicą.

Zdaniem rządu pana Skrzyńskiego jest na pierwszym miejscu uzdrowienie „opacznych cięć” Jego poprzedników w tej liczbie i powstrzymanie zwyżek czynszu, gdyż inaczej Ochrona Lokatorów stanie się Ochroną kamieniczników.

Sprawa lokatorska nie powinna leżeć długo pod sukmem w Komisji Prawniczej Sejmowej, sam premier w trosce o byt 95 proc. ludności miejskiej skazanej na tułaczkę po cudzych kątach — winien nią się zająć, by w ten sposób dowiedzieć iż los obywateli lokatorów żywo go obchodzi. Tylko w ten sposób licząc się z powagą chwili potrafi uratować kraj od niepożądanych zamieszek i pozyska szacunek i zaufanie w szerokich rzeszach ludu pracującego.

Ufał w cobywalskie poczucie obowiązku swych wybrańców, wątpimy by znalazł się w Sejmie człowiek, który znając obecny stan materialny klasy pracującej, nie podniósł głosu w sprawie powstrzymania dalszych zwyżek czynszu.

Rządowi p. Skrzyńskiego i naszym wybrańcom wierzymy, iż nie zawiedzą pokładanych nadziei i sprawy lokatorskiej nie zaprzepaszczą.

W imieniu Zarządu Zw. Lokatorów m. Wilna Zastępca Prezesa Zw. Lokatorów S. Korkuć.

Swoboda słowa w wileńskiej Radzie Miejskiej.

Kiedy na posiedzeniu Rady Miejskiej po omówieniu wniosku nagłego w sprawie bezrobotnych prezydent miasta zapropomował, a by pierwszy punkt porządku dziennego — wniosek radnych Godwoda, Negrodzkiego i Wygodzkiego w sprawie wzięcia starań o przyspieszenie wyborów do Rady miejskiej — przesunąć na dalszy punkt porządku dziennego. Wówczas powstał radny Studnicki i korzystając z przyjętego powszechnie regulaminu, że za wnioskiem formalnym wolno przemawiać 2-m mówcom: jednemu za i drugiemu przeciw zabrał głos, w celu uzasadnienia, dlaczego jest przeciwko temu wnioskowi i ledwo zaczął mówić, że z winy magistratu te same sprawy, które raz już były rozpatrywane na poprzednim posiedzeniu powracają powrotnie, odrzucone przez władze, z powodu że radni wileńscy, jak pisze nawet „Rzeczpospolita”, organ większości radnych, nie znają ustaw, podniósł się głos protestu ze strony klki magistrackiej i prezydent Bańkowski odebrał bezprawnie głos radnemu Studnickiemu nie dając mu możności uzasadnienia, że z winy magistratu te same sprawy, o których już raz decydowała rada miejska powróciły na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Atrakcja sezonu 1926 najnowszy taniec salonowy „Florida”

w kompletach i oddzielnie wycza pierwszorzędna szk. tańców Alf. Walden-Hankusa

Mickiewicza 22—40 od 4—6 pop. (Główny wejście jak do kina „Polonia”)

Brak to oczywiście i Wielkiego Nauczyciela i Jego Apostołów.

W tymże numerze „Heralda” przytoczone jest przemówienie dr. Jerzego Arundale'a, w którym proklamuje on założenie przez Zakon Gwiazdy na Wschodzie a z ramienia Samego Chrystusa — trzech wielkich uniwersytetów: w Adyarze w Indjach, w Sydney w Australji i w Huizen w Holandji — dla Wschodu, Południa i Północo-Zachodu — jako potrójnej bazy przyszłej działalności pedagogicznej oświatowej Wielkiego Nauczyciela Świata.

Pozatem tenże numer „Heralda”, jako stały refren wszystkich przemówień, mówi o Wielkiej Hierarchji Okultystycznej, odwiecznej strażnicy Wiedzy Tajemnej — jej mocą rządzącej niewidzialnie światem.

A teraz — rozpatrzmy te enuncjacje sine ira et studio w świetle „Widzenia ks. Piotra”:

Jak baldakim rozpięta księga tajemnicza ośniana licę; Nad jego głową — ostaniamy lice; Podnożem jego są trzy stolice — Trzy końce świata drżą, gdy on woła.

Bez wątpienia jest w „Widzeniu” wiele jeszcze miejsc niejasnych, zaś od komentowania niektórych, dziś zresztą dla bezstronnego badacza przejrzystych, uważamy za wskazane z pewnych względów narazie powstrzymać się; cłow jednak problematu tkwi niewątpliwie w pytaniu, które śmiało można by postawić „na ostrzu noża”:

czy proklamowany przez panię Besant „nowy Nauczyciel”, którym ma być Naczelnik Zakonu Gwiazdy na Wschodzie, odpowiada względnie odpowie tym kwalifikacjom, jakie w wieszczym uniesieniu przypisał męźwi opatrnościowemu Adam Mickiewicz, czy też nie...

Punktem kulminacyjnym „Widzenia” jest jego zakończenie, i w niem to przedewszystkiem należałoby szukać klucza zagadki:

„To namiestnik wolności na ziemi widomy! On to na sławie zbuduje ogromy Swego kościoła!”

Nad ludy i nad króle podniesiony, Na trześć stoi koronach, a sam bez korony;

A życie jego — trud trudów, A tytuł jego — lud ludów; Z matki oboję; krew jego: dawne bobatery,

A imię jego: czterdzięci i cztery.

Przypadkowy zbieg okoliczności (czy też może coś innego) sprawił, że pełne oficjalne „imie” Naczelnika Gwiazdy w angielskim jego brzmieniu składa się z 44-ku liter:

Krishnamurti — Head of the Order of the Star in the East.

W każdym bądź razie odpowiedź bezstronna na zasadnicze, jak sądzą, wyżej sformułowane zagadnienie, powinaby brzmieć nie tak jak tego sobie życzy „Warszawianka” („teozoficzne oszustwo światowe”) lecz raczej słowami Wrótki z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego:

„Ja nie wiem nic — ujrzycie... Sympatyki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans Banku Polskiego.

(Od wł. korespondenta z Warszawy).

Półtorzędowo komunikują, iż bilans Banku Polskiego na 20 stycznia r. 1926 wykazuje zwiększenie zapasu złota o 7500 złotych; zmniejszenie zapasu walut i dewizo o 8,2 milionów brutto.

Wobec jednakże zmniejszenia zobowiązań walutowych i reportowych o 3,6 milionów złotych ubytek walut i dewiz wynosi netto tylko 4,6 milionów złotych, co się tłumaczy wzrostem zapotrzebowania dewiz ze strony sfer przemysłowych, która w 1-ej dekadzie b. m. wstrzymała się z pokrywaniem zagranicznych zobowiązań, oczekując na korzystniejszy kurs złota.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 8,3 milionów złotych do sumy 279,8 milionów złotych.

Pożyczki, zabezpieczone papierami, zmniejszyły się o 5,8 mil. zł.

Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych została na niezmiennym prawie poziomie 18,2 mil. złot.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 10,1 milionów zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 10,8 milionów złotych, oraz przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu o 10,7 mil. zł. Stosunek procentowy pokrucia kruszcowego wynosi 39,92 proc.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Table with 3 columns: Giełda warszawska, Giełda pieniężna, and various market data including prices for gold, silver, and currencies.

KRONIKA.

Plątek 29 Styczeń. Dziś — Franciszka Sal. Jatro—Martyny P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 18 Zachód „ —g. 8 m. 47

Straż ogólna. Dominikańska 2, tel. 45.

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Melewa 4, zwiedzanie można za każdoraz porożumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2

Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót. Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln. —Dominikańska 13.

Biblioteka i Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dnle powszednie od 10 do 8 w. W poniedziałki od 1—8.

Porady lekarskie. Kasa Chorych (m. Wilna i N.-Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Dzielnia bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15),odcz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec.—Garbarska 3, II piętro, tel. 668. Poliklinika Litewska — Wileńska 28

Przyjęcia od 10 rano do 4 pop. Przychodnia dla gruźliczych — Żelgowskiego 13.

MIEJSKA.

— Lustracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 go lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów zanie posiadane świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ — w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów — będą natychmiast sporządzone protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębior-

stwa bez świadectwa przemysłowego — od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

— Odebranie koncesji. Z powodu nieopłacenia zaległych podatków przez firmę autobusową „Połączenie Samochodowe w Wilnie” Władze odnośnie odebrały jej koncesję z dniem 27 b. m. na prawo jazdy.(1)

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Zatarę na tle niewypłacania zarobków. Robotnicy rolni z majątku Gudelki nadesłali do Inspektoratu Pracy w Wilnie podanie z zażaleniem na właściciela majątku Gudelki, który wymógł im posadę. (zd)

— Drzewo dla bezrobotnych.

Władze ministerjalne zgodziły się na wniosek Magistratu m. Wilna przyjąć z pomocą bezrobotnym w Wilnie, przyczem przydzielili 1000 tonn węgla kamiennego na opał dla bezrobotnych po pół tonny dla jednej rodziny.

Węgł ten zakupuje po cenie normalnej elektrownia miejska, zaś robotnikom będzie wydawany równoważnik pół tonny w drzewie, a to dlatego, że nie wszystkie piece w mieszkaniach robotniczych są przystosowane do opalu węglem.

W najbliższych już dniach nastąpi wydawanie dla robotników drzewa, przyczem pomoc w opale otrzyma około 2.000 rodzin bezrobotnych. (zd)

— Sprostowanie (komunikatu z Nr. 21, 27. I. 26.). Jak nam ze źródła miarodajnego informują, komitet budowy domu Robotniczego zebrał drogą składek członkowskich i dobrowolnych datków na fundusz budowy publicznego domu Robotni-

czego w Wilnie nie jak mylnie podano 36.395 zł. 48 gr. a zaledwie około 2.000 zł.

WOJSKOWA.

— Koncerty orkiestry Reprezentac. Dziś, to jest dnia 29 stycznia r. b. w Sali Miejskiej orkiestra Reprezentacyjna W. P. daje dwa koncerty o godz. 16-tej i 20-tej, zapowiadane już od dłuższego czasu, choć nie reklamowane. Wartości orkiestry tej jest tak wysoka, że reklama jest nie tylko zbyteczna, ale nawet szkodliwa. Dochód osiągnięty przeznaczono całkowicie na rzecz oświaty w wojsku, jak również nżkie ceny, prosimy sprawdzić, że żaden z prawdziwych miłośników muzyki, sposobności tej pominąć nie powinien.

W programie: Chopin, Moniuszko, Paderewski, Nowowiejski, Wagner, Liszt, Beethoven i inni.

Analogiczne Koncerty w tych samych godzinach odbądą się również jutro, t. j. dnia 30 stycznia 1926 r.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— V-Rocznica Szopka Akademicka. Jak się dowiadujemy przedstawienie „Szopki” Akadem. urządzane staraniem grona słuchaczy Wydziału Sztuk pięknych — rozpoczyna się w połowie przyszłego tygodnia. (zd)

Z KOLEI.

— Plenum obrad kolejowych między Polską i S.S.S.R. w Wilnie. Jak się dowiadujemy w sobotę dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 11-tej rano zostanie zwołane plenum konferencji kolejowej, jaka odbywa się Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej między władzami kolejowymi polskimi i przedstawicielami Kolei zachodnich S.S.S.R. Na plenum ten zostaną zreasumowane opracowania poszczególnych sekcji, poczem po szczegółowym omówieniu zostanie prawdopodobnie zawarta umowa, dotycząca ruchu kolejowego na odcinkach O-lechnowicze i Radoszkowicze. (zd)

Z POCTY.

— Za cztery tygodnie. Obecnie Wileńska miejska sieć telefoniczna ma do obsługi 325 abonentów telefonicznych.

Przyłączenie do sieci telefonicznej w Wilnie pozostałych abonentów, których liczba przed uszkodzeniem komunikacji telefonicznej z powodu śnieżycy wynosiła 928 abonentów, jak nas informują ze sfer pocztowych jest kwestją co najwyżej czterech tygodni. (1)

— Jakże agendy pocztowe zostaną zniesione. Centralna Dyrekcja Pocht i Telegrafów zwróciła się do tutejszej Dyrekcji pocztowej z zapytaniem, które z agend pocztowych w województwie wileńskim mogą być bez szkody dla dobrego funkcjonowania poczty zredukowane.

— Ilu ludzi pracuje na poczcie. Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów zatrudnia obecnie 928 pracowników umysłowych, 800 niższych funkcjonariuszy i 250 monterów.

Wymiesione liczby nie obejmują robotników dziennych zatrudnionych przy budowie i konserwacji tras telefonicznych. (1)

— Liczba urzędów pocztowych. Województwo Wileńskie obecnie posiada 145 urzędów i agencji pocztowych z tej liczby na m. Wilno przypada 4 urzędy i 9 agencji pocztowych.

Największą ilość urzędów posiada pow. Wileńsko Trócki (7 urzędów i 30 agencji pocztowych). (1)

U BIAŁORUSINÓW

Białor. kalendarz kartkowy. W najbliższych dniach ukazuje się na półkach księgarskich białoruski kalendarz kartkowy na rok 1926.

Kalendarz posiada obfitą treść literacką, wykaz świąt katolickich i prawosławnych i jest drukowany obu alfabetami: łacińskim i „graždanka”.

Zaznaczyć należy iż kalendarz ten, w swym pierwszym wydaniu, ukazał się we właściwym czasie, lecz został skonfiskowany i obecnie ukazuje się w nowym wydaniu.

Jest to pierwszy białoruski kalendarz kartkowy. (-n.)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Z Wilna wyjechało 48 delegatów żydowskich do Warszawy do przedst. amerykańskich Żydów. W związku z przyjazdem do Warszawy przedstawicieli amerykańskich Żydów p. Kahana, który chce się zapoznać z warunkami życiowymi Żydów zamieszkałych w Polsce dla ewentualnego przyścia im z pomocą finansową, z Wilna wyjechało do Warszawy 48 delegatów instytucji żydowskich, mają przedłożyć żydowskiemu delegatowi Żydów Amerykańskich p. Kahanaowi memorandum w sprawie potrzeby pomocy dla poszczególnych zreszeń. (zd)

Z POGRANICZA.

Szmugiel sacharyny. Na granicy litewskiej straż graniczna przyłapała przemysłników, którzy wzięli ze sobą 25 kilogramów sacharyny. Przemysłników aresztowano. (zd)

Nielegalne przekroczenie granicy litewskiej. W dniu 26 stycznia 26 r. przekroczył granicę litewską Haufman Karol, przy którym znaleziono rewolwer. Wspomniany Haufman został przez straż graniczną aresztowany i skierowany do władz sądowych. (zd)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Rozstrzelanie. Dn. 27 b. m. o g. 6 m. 30, w pobliżu ul. Holenderskiej w górach, na mocy wyroku Sądu Doraźnego Okręgu Wileńskiego, został rozstrzelany Franciszek Jacznik, lat 30, za napad na poster. Mokraczkiego Józefa. Ekzekucja odbyła się spokojnie.

Usiłowanie samobójstwa. Dn. 27 b. m. Wiczakówna Hanna, lat 22, zam. Subocz 29, usiłowała otruć się jodyną. Zazwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło desperacie pierwszej pomocy, pozostałając takową na miejscu w stanie niegroźnym. Przyczynę usiłowania samobójstwa — narazić nie ustalono.

Zamach samobójczy. Wczorajszej nocy na placu Orzeszkowej Stanisława Guryna, w celu samobójczym wypila większą ilość esencji octowej. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala żydowskiego. (l)

Zatrucie się gazem. Dn. 27 b. m. o g. 9 m. 30, zatruta się gazem świetlnym rodzina Dr. Rozenkrancz, zam. przy ul. Wielkiej 22. Pogotowie Ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy. Po wodem zatrucia było wadliwe urządzenie rur gazowych.

Zaczadzenie. W dniu 27-go b. m. o godz. 22 m. 35 przy ul. Ciesnej 3, wskutek przedwczesnego zamknięcia pieca zacządziała Anna Jaskiewiczówna.

Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba. (l)

Świętokradztwo. Dn. 27 b. m. o g. 11 m. 30, Srosłowski Modest, zam. Wilkomierska 3, zameldował o kradzieży z otwartego kościoła św. Rafała — metalowego krzyża, wart. 25 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Podrutki. Dn. 27 b. m. post. Legawiec znalazł w pobliżu d. Nr. 7 przy ul. Subocz niemięłą picie żeńskiej, w wieku około 4 tygodni. Niemięłą odesłano do przytulku Dzieciątka Jezus.

Tejna gorzelnia. W dniu 23 b. m. o g. 12 w wsi Starzyńkach, gm. Kraśne, w mleszanku Gierłowskiego Łukasza, wykryto polejną gorzelnię. Sprawy — Gierłowski Łukasz i Ignatowicz Aleksander zostali zaaresztowani i z aktami skierowani do sądu śledczego.

Pożar. W dniu 26 b. m. o godz. 17, w zaścianku Kuzynowo, gm. Nowo-Trockiej na szkole Blakiewicza Józefa spaliła się stodoła i znajdujące się w niej dwie krowy, 1/4 koń, dwie owce, wieprz i 70 cent. słomy. Straty wynoszą 1500 zł.

Wstępne dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia. W dniu 25 b. m. o godz. 20 m. 30, wskutek wadliwego urządzenia pieca wzbuchił pożar w domu Spichowskiej Felksy, przy ul. Puhulskiej 1 w Wilejce. Straż ogłnowa niezwłocznie pożar siliłnia. Straty wynoszą 100 zł.

Kradzież kłaczy. W nocy z dn. 21 na 22 b. m. w wsi Staborszki gm. Podbrzeskiej na szkole Łomockiej Melanji, skradziono kłacz wartości 150 zł.

Kradzieże. Dn. 27 b. m. Gordonowicz Szolmie, zam. Wileńskiego 4, skradziono bieliznę ze strychu.

Straty poszkodowany ocenił na 2000 zł. Dyr. Poczł i Tel. zam. Sądowa 23, zameldował policji, że stuląca jego posiadająca dokumenty metryczne na imię Siemczukowej Anastazji, którą w dniu 20 b. m. przyjął do służby dn. 27 b. m. okradła go z różnej garderoby, bielizny i biżuterji oraz obuwia na ogólną sumę 3000 zł. Sprawczyńnię zbiegła.

Na prowincji.

Pod pościgiem. W dniu 26 b. m. o godz. 16 m. 12 Łepin Adam, lat 50 bliacharz warsztatów kolejowych, w odległości 1/4 km. od st. Nowo-Wilejka, wpadł pod lokomotywę pociągu nr. 112.

Po zatrzymaniu pociągu i udzieleniu pierwszej pomocy, Łepina odwieziono do szpitala kolejowego na Wilczęj Łaple.

Po uszkodzonym stwierdzono odcięcie prawej stopy lewej kciś i lekkie uszkodzenie głowy.

Tejna gorzelnia. W dniu 23 b. m. o g. 12 w wsi Starzyńkach, gm. Kraśne, w mleszanku Gierłowskiego Łukasza, wykryto polejną gorzelnię.

Sprawy — Gierłowski Łukasz i Ignatowicz Aleksander zostali zaaresztowani i z aktami skierowani do sądu śledczego.

Pożar. W dniu 26 b. m. o godz. 17, w zaścianku Kuzynowo, gm. Nowo-Trockiej na szkole Blakiewicza Józefa spaliła się stodoła i znajdujące się w niej dwie krowy, 1/4 koń, dwie owce, wieprz i 70 cent. słomy. Straty wynoszą 1500 zł.

Wstępne dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia.

W dniu 25 b. m. o godz. 20 m. 30, wskutek wadliwego urządzenia pieca wzbuchił pożar w domu Spichowskiej Felksy, przy ul. Puhulskiej 1 w Wilejce. Straż ogłnowa niezwłocznie pożar siliłnia. Straty wynoszą 100 zł.

Kradzież kłaczy. W nocy z dn. 21 na 22 b. m. w wsi Staborszki gm. Podbrzeskiej na szkole Łomockiej Melanji, skradziono kłacz wartości 150 zł.

Teatr i muzyka.

Reduta w Teatrze na Pohulanie. Gra dzisiaj po raz siódmy komedję M. Baluckiego „Dom czwarty. Jutro po raz trzeci „Wesele Wyspiańskiego. W niedzielę o godz. 3.30 po raz siódmy dramat Rittnera „W małym domu” wieczorem zaś po raz ósmy komedję Zeromskiego „Ciekawo mi przepowiedziano”. W poniedziałek po raz pierwszy komedja stylowa Fr. Zablockiego „Fircyk w zelazach”, zakończona

sceną operową Dominika Cimárosa „Il matrimonio segreto”.

Zarząd Reduty najprzejmiej zawiadomił, że przedstawienia popołudniowe będą się rozpoczynały punktualnie o godz. 3.30, począwszy od najbliższej niedzieli.

Bilety sprzedaje do przedwidnia każdego przedstawienia biuro „Orbis” Mickiewicza 11, od 9—4 30, w dniu powszednie i od 10—12, 30 w niedzielę oraz kasa Teatru od 11—2 i od 5—8-ej w dniu przedstawienia.

Teatr Polski. Koncerty w Teatrze Polskim. W sobotę dn. 30 b. m. w sali Teatru Polskiego (Lutnia) odbędzie się koncert świetnego skrzypka, prof. Konserwatorjum Wł. Hermana Solomónowa z udziałem Wł. Orkiestry Symfonicznej. Arysta, znany ze swej fenomenalnej techniki odegra dzieła Beethovena, Saint Sainsa, Paganiniego i in.

W niedzielę zaś d. 31 b. m. w tejże sali na koncercie Wł. Orkiestry symfonicznej śpiewać będzie znana śpiewaczka nasza Zofia Borkiewicz Wyleżyńska i wystąpi z repertuarem operowym i pieśniarskim „Dama Pikowa”, „Włosna” i t. d. W programie utworu Swensena (Karnawał paryski), Smetany (Wielawa), Halversena (Sulta Indyjska) i t. d.

Początek obu koncertów o g. 8-ej wiecz. Ceny miejsc niższe.

Poranek w Teatrze Polskim. W niedzielę nadchodząca odbędzie się w Teatrze Polskim kolejny poranek wokalny, w którym przyjmie udział wybitna śpiewaczka Elza Igdel. Szczegóły programu będą podane niżej. Ceny miejsc najniższe.

Koncert Józefa Śliwińskiego w Teatrze Polskim. We wtorek, dn. 2-go lutego o g. 8-ej w. w sali Teatru Polskiego (Lutnia) grać będzie znakomity pianista Józef Śliwiński. Wyjątkowo piękny program, jako też sława koncertanta, wróżą słuchaczom prawdziwą ucztę artystyczną. Szczegóły w afiszach. Bilety zawczasu nabywać można w kasie Teatru Polskiego od g. 11—1 i od 3—9 wiecz.

Z T-wa Muzyycznego „Lutnia”. We wtorek 2-go lutego o g. 13 i pół po pol. w sali „Lutnia” odbędzie się poranek

muzyczny z udziałem chóru „Lutni” pod dyr. Br. Gwrońskiej oraz kwartetu im. St. Moniuszki.

Ceny miejsc najniższe. — Poranek muzyczny w Sali Miejskiej. W niedzielę 24 b. m. o 12.30 poporannek w sali Miejskiej. W programie fragmenty operowe ze Starj. Baśni i Konrada Walleruda Wład. Zelenkiego oraz Halli Moniuszki w wykonaniu sumiennem.

Ze sportu.

Zawody narciarskie.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 31-go stycznia b. r. Akademicki Związek Sportowy organizuje pierwsze w sezonie drugiego w ogóle w Wilnie Międzyklubowe Zawody Narciarskie.

- Program zawodów przewiduje: Start wspólny 1) Bieg główny seniorów trasa 12 km. 2) Bieg starszych (ponad 32 lata) „ „ „ „ Start wspólny 3) Bieg nowicjuszy trasa 7 km. 4) Bieg pań „ „ „ 5) Bieg uczni „ „ „ 6) Skok na skoczni skoczni.

Zgłoszenia (po 50 gr. od zawodnika — konkurencji) do dnia 29-go b. m. do godz. 20-ej włącznie przyjmuje Sekretariat A. Z. S. — Baksza 11.

Zawody powyższe, gromadząc na starcie tout Wilna narciarskiego będą niejako selekcją zawodników przed zbliżającą się (7 i 8 lutego b. r.) mistrzostwami A. Z. S.

Należy przeto przypuszczać, że młodzież pięknej sportu narciarskiego gromadzą się licznie na starcie w Górach Trzykryskich (wejście od Antokola obok Koszar 6 p. Leg.), gdzie punktualnie o godz. 11-ej zawodnik Nr. 1 ruszy do biegu. Wstęp wolny. W razie odwilży i braku śniegu (vis maior) zawody zostaną odwołane. (zd)

Redaktor Józef Batorowicz.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści Choroby zleceń od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12; oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i wierzycne 2—3; nerwowe 3—4.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

leczenie promieniami, fotografowanie, przedświetlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Zatwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska 1. Tel. 82

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych

na warunkach

najbardziej dogodnych.

Kalendarze na rok 1926

- Wileński Informacyjny cena 2 zł. Ostrobramski cena 75 gr. Poradn. Kolejowa Polsk. cena 2 zł. Kieszonkowy cena 30 gr.

Wydawnictwa Księgarni Józefa Zawadzkiego, Wielka 7.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składkach materiałów piśmiennych.

PLYTY GRAMOFONOWE

stere, złamane kupuje i zamienia na nowe Sklep Apteczny Elperin Róg Rudnickiej i Wszyst. Św. ętych

Do wynajęcia

duży pokój z umeblowaniem, wszelkimi wygodami i łazienką. Zygmuntowska 18 m. 4.

Potrzebne mieszkanie od zaraz 4—5 pokoi w rejonie ul. Mickiewicza, Zamkowa, Wileńska, Jagiellońska. Oferty proszę nadsyłać do Kurjera Wileńskiego pod „X. S”.

Maszynistka

poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz. 11 do 3. Dia M. G.

Pamiętajcie o chlebie dla głodnych dzieci.

10 Rad praktycznych 10

- Kto chce sprzedać Kto chce kupić Kto pracuje daj Kto pracy poszukuje Kto co zgubił Kto się chce ożenić Kto chce zamaż wyjść Kto kapitały lokuje Kto szuka mieszkania Kto odnajduje mieszkania i t. d.

niech poda ogłoszenie do gazet za pośrednictwem

Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska 1. Tel. 82.

Kosztuje tanio, a cel będzie osiągnięty.

Ogłoszenie.

Zgubiono książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P.K.U. w Wilnie i metrykę urodzenia na imię Łyżka Kowarskiego unieważnia się.

Najtaniej!!!

Ubrać się można w pracowni damskich sukien przy ulicy Rydzka-Smigoła 7—2. Wykonanie szybkie i staranne. Przyjmują się roboty rezerwne: haftowanie, wyszywanie dziełem i t. p.

Okazyjnie

do sprzedaży tremo, ul. Mickiewicza 43—5.

J. Kaminicki

Pracownia obuwia. Przyjmują się obustanki i reperacje. Tatarska 7.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki 8 m. 4.

Baba z Kozłów.

W chacie Mickunów przywitała ją płacz sennych, znudzonych i niezdrowych dzieci, oraz nowina. że Józinka „żywa krwią charcze...” Westchnęła baba. Wola boska. „Już sobie dziecicki nie życia znaczy się, a śmierć pisana...” zamruczała głaszcząc po głowie chrypiącą ciężko dziewczynę. „Już i kołtun nie potrzebny, ani zamawiania... trzeba iść prosić może pożyczko konika, żeb ciebie do księdza zawieźć, sakramenty przyjąć, bo gdzie proboszczu do takiej kamury...”

dziło powoli, pogodnie i bez szarpań się młodego organizmu, raczej z rezygnacją wyczerpania. Chrapliwym szepcłem przypominała dziewczynka czasami obecnym, by dotrzymali obietnicy i sprawili jej ładny pogrzeb. Kazała sobie pokazywać wianeczek i białą sukienkę, a wtedy, głaszcząc chudem palcami listki sztucznych róż, uśmiechała się trupim uśmiechem i powtarzała: „otóż kiedy ładnie będzie, otóż pięknie”. Odwiedzające sąsiadki zaglądały jej w oczy i rozsiadły się pod ścianami prowadziły otwarcie przewlekłe gawędy na temat terminu jej śmierci: „kap nia w sobotę, a to nadta praćlanie kali chto pamiorły przez nibdziałku u chacie laży”.

przyszłość, daleko silniej zaprzątnęły pozostałych w chacie, niż sama śmierć, której nieledwie winszowali matce, jako że kłopotu i codziennej troski się pozbyła, a Aniołka Bogu w niebie się przyczylnia. Na tem jednak kończyły się uprzejmości chrześcijańskie mieszkańców wioski. Konia na wywiezienie na mogiłki nikt pożyczycie nie chciał, bo przesądził, że gospodarza wywiezie ten sam koń, śpiewać przy ciele też się nie kwapiłi, rozumując trafnie, że bałtury (stypa) obędzie się kieliszkiem monopółki i kawkiem chleba z solą, wobec tego czyż warto było drzeć gardła całą noc i dzień.

nają w taki sposób, że jakby kto puch z kwiatu zdmuchnął. Pod wieczór jednak, Mickun z żoną naradzali się w słonkach co począć? Z trupem w stancji spać, „nado już przeciwnie”. Wynieść więc trzeba Józinkę do sieni, na gliniane klepisko, na słomie ładnie położyć. Dobrze. A jutro? Trumnę kto zrobi i z jakiego drzewa? Miałci wprawdzie Mickun parę pięknych desek z kradzonej osiny, ale chował je na sprząt gospodaraki, przytem osina nie bezpieczna jest na trumnę, bo, nie tu wspomniąc, tfu, tfu, z takich strzygi najczęściej wyłazła... Nikt w wiosce na trumnę drzewa nie da, ani konia...